



## mgr inż. Józef Pękala (19 marca 1937 – 12 lipca 2017)

budowniczy i pierwszy dyrektor Elektrowni „Opole” w latach 1979-2002

Ks. Andrzej Hanich<sup>1)</sup>

### Życie dla energetyki<sup>2)</sup>

Józef Pękala urodził się w Harcie na Ziemi Rzeszowskiej 19 marca 1937 r., w dzień swego Patrona św. Józefa. Z domu rodzinnego wyniósł wychowanie oparte na umiłowaniu Boga i Ojczyzny. Wraz z czworgiem swego rodzeństwa bardzo wcześnie przeszedł twardą szkołę życia – biedę lat wojny i okupacji niemieckiej i nie mniej trudne lata powojenne. Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego w Dynowie nad Saniem wyjechał do podnoszącego się z wojennych ruin Wrocławia, gdzie w 1955 r. podjął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej. Ukończył je w 1959 r. uzyskując dyplom magistra inżyniera o specjalności elektryka. To ukierunkowało jego pracę zawodową, którą związał z energetyką, gdzie przeszedł po kolei wszystkie szczeble kariery zawodowej – od szeregowego pracownika po dyrektora generalnego i budowniczego elektrowni. Dzięki temu bogatemu doświadczeniu mógł stać się w pełni przekonującym wychowawcą i nauczycielem kilku pokoleń energetyków, którzy wyszli spod jego ręki.

Pracę zawodową rozpoczął zaraz po studiach, w 1960 r., na wydziale elektrycznym Elektrowni „Miechowice” w Bytomiu, gdzie już po dwóch latach został kierownikiem wydziału. Jego nieprzeciętna inteligencja, pracowitość, zmysł racjonalizatorski, otwartość na ludzi i koncyliacyjne usposobienie, umiejętność

osiągania wyznaczonych celów, wreszcie odwaga w podejmowaniu decyzji w zarządzaniu – to były predyspozycje charakterologiczne, które go wyróżniały i zaważyły na jego dalszej, szybkiej karierze zawodowej.

W niedługim czasie został służbowo przeniesiony (bo taki wówczas był tryb awansu zawodowego) na stanowisko dyrektora Elektrowni „Błachownia” w Kędzierzynie. Tu w krótkim czasie doprowadził do modernizacji tego przedwojennego zakładu, co sprawiło, że w niedługim czasie został kolejny raz awansowany poprzez przeniesienie służbowe na stanowisko dyrektora, tym razem do Elektrowni „Jaworzno III” w budowie (1976-1979), gdzie wykazał się również talentem organizacyjnym i skutecznością – w ciągu trzech lat doprowadził do wybudowania sześciu bloków energetycznych o mocy 200 MW każdy.

W 1979 r. został kolejny, ostatni już raz, przeniesiony służbowo – tym razem na stanowisko dyrektora Elektrowni „Opole” w budowie, którą nieprzerwanie kierował przez 23 lata, aż do swego przejścia na emeryturę w lutym 2002 r.

Kiedy obejmował to stanowisko miał pełną świadomość, że podejmuje się najtrudniejszego w swoim życiu, pionierskiego zadania, a mianowicie – wybudowania od podstaw najbardziej ekologicznej elektrowni węglowej w Polsce, bo taką miała być Elektrownia „Opole” w Brzeziu k. Dobrzecia Wielkiego.

Początki tej gigantycznej inwestycji, jak i sama późniejsza budowa, były niezwykle trudne przede wszystkim ze względu na uwarunkowania zewnętrzne, jakie jej towarzyszyły. Odczuwane z początku dość powszechnie w tradycyjnym rolniczym środowisku lęki przed tym, co miało nadejść, bo było nowe i nieznanne, problemy z wykupem ziemi od przywiązanych do ojcowizny miejscowych rolników, a później permanentny brak pieniędzy w kasie państwowej na prowadzenie tej inwestycji z uwagi na coraz bardziej pogłębiający się kryzys gospodarczy, kiedy zaczęło wszystkim brakować, wreszcie wybuch strajków robotniczych

<sup>1)</sup> Ks. Andrzej Hanich – prof. dr hab., profesor zwyczajny w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu, proboszcz w Prószkowie k. Opola.

Ks. Andrzej Hanich znał i przyjaźnił się ze śp. Józefem Pękalą od wielu lat, stąd jego obszerna wiedza zawarta we wspomnieniu i bardzo osobisty charakter tego świadectwa (przyp. red.)

<sup>2)</sup> Obszerne fragmenty kazania ks. Andrzeja Hanicha wygłoszonego w kościele parafialnym p.w. św. Mikołaja w Kędzierzynie Koźlu, 17 lipca 2017 r., podczas uroczystości pogrzebowej śp. Józefa Pękali, która zgromadziła kilkaset osób – członków rodziny, współpracowników, przyjaciół i znajomych Zmarłego.

w sierpniu 1980 r., a potem burzliwy czas pierwszej „Solidarności”, wreszcie stan wojenny, wprowadzony w grudniu 1981 r., który spacyfikował „Solidarność” i na kilka lat utrwalił w kraju stan społecznej i gospodarczej beznadziei, to były te szczególne okoliczności, w których przyszło Józefowi Pękali rozpocząć i prowadzić budowę czterech nowoczesnych bloków o mocy 360 MW każdy, przyszłej elektrowni.

Niezwykła trudność tego przedsięwzięcia – na co warto raz jeszcze zwrócić uwagę – polegała na tym, iż w warunkach całkowitego załamania gospodarczego i kryzysu politycznego w Polsce miał powstać zakład przemysłowy o niezwyklej wielkości i nowoczesności. Dzięki jednak doświadczeniu w zarządzaniu i realizacji dużych obiektów przemysłowych oraz niezwyklej determinacji i poświęceniu prezesa Pękali oraz załogi elektrowni, którą potrafił zjednać swoim entuzjazmem i zmotywować do heroicznej pracy w tych arcytrudnych warunkach, mogła powstać Elektrownia „Opole” – nowoczesny obiekt energetyczny, spełniający unijne standardy ekologiczne, który wpisał się już na trwałe w dotąd leśno-polny krajobraz Ziemi Opolskiej. Do dzisiaj pamiętane są Jego słowa wypowiedziane do załogi, kiedy groziło przerwanie dalszej budowy i zamknięcie elektrowni, krótko po przełomie politycznym w 1989 r., w początkach lat dziewięćdziesiątych: *„Nie zniechęcajcie się tym, co się wokół nas dzieje, ale z uporem budujcie, bo powstała w ten sposób miejsca pracy zapewnią Wam i Waszym dzieciom przyszłość!”*

Cechą charakterystyczną opolskiej elektrowni było pełne, stuprocentowe zagospodarowanie kilkuset tysięcy ton pyłów i siarki w skali każdego roku, będących ubocznymi produktami spalania około 2,5 miliona ton węgla kamiennego, jakie pochłania w ciągu roku eksploatacja dotychczasowych czterech bloków elektrowni. Te setki tysięcy ton pyłów i siarki każdego roku zamiast trafiać do atmosfery, co jeszcze nie tak dawno temu, w przypadku wielkich zakładów przemysłowych, nie było wcale rzadkością, były teraz wykorzystywane do produkcji płyt kartonowo-gipsowych (ok. 50 mln m<sup>2</sup> w skali roku) w nowo powstałej fabryce regipsów, która z inicjatywy prezesa Pękali została zbudowana tuż przy samej Elektrowni „Opole” przy udziale Norwegów.

Jedynie ciepło odpadowe z elektrowni zostało w niewielkim stopniu spożytkowane na ogrzewanie okolicznych gmin i w większości nadal jeszcze pozostaje niewykorzystane, idąc w powietrze, zamiast zasilić miejską sieć ciepłowniczą i ogrzewać miasto Opole (o 30% taniej niż obecnie), o co prezes Pękala do końca zabiegał u władz miasta, które jednak z tej oferty nie skorzystały.

W końcowej fazie budowy pierwszych czterech bloków, pod kierownictwem prezesa Pękali, zostały przeprowadzone prace badawczo-projektowe dotyczące zmiany technologii mających powstać kolejnych bloków 5 i 6. Ich efektem jest realizowana obecnie rozbudowa Elektrowni „Opole” o dwa nowe bloki energetyczne o mocy 900 MW każdy.

Warto dodać, iż prezes Pękala był również autorem i współautorem kilku innych projektów racjonalizatorskich w energetyce oraz szeregu publikacji z dziedziny energetyki, zwłaszcza na temat wpływu elektrowni na środowisko społeczne, ochronę środowiska i gospodarkę wodną. Współpracował też z kilkoma wyższymi uczelniami i należał do kilkunastu stowarzyszeń naukowych i branżowych.

Budowa elektrowni z czterema blokami zakończyła się w połowie lat 90-tych, już w nowej rzeczywistości polityczno-gospodarczej naszego kraju. Wtedy to Elektrownia „Opole” została przekształcona w spółkę akcyjną, a pierwszym prezesem jej zarządu i dyrektorem generalnym został Józef Pękala. Jakże się cieszył, kiedy po kilku latach ta wielka inwestycja, warta prawie 2 miliardy dolarów, sama się całkowicie spłaciła własną produkcją energii elektrycznej.

A prezes Pękala pozostał do końca sobą – skromnym człowiekiem, bo chociaż jako szef wielkiej firmy miał do swojej dyspozycji samochód służbowy z kierowcą, to jednak przez wszystkie 23 lata dojeżdżał do pracy koleją – jechał pociągiem z Kędzierzyna do Opola, skąd samochód służbowy zabierał go do elektrowni, a po pracy odwoził na dworzec PKP w Opolu, skąd wracał pociągiem do Kędzierzyna.

Za swoje liczne osiągnięcia w pracy zawodowej otrzymał kilka odznaczeń państwowych i branżowych, m.in.: Złoty Krzyż Zasługi (1974 r.), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1982 r.) i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1998 r.).

Prezes Józef Pękala dobrze zasłużył się Polsce!

## Działalność prospołeczna i charytatywna

Każdą powierzoną swej pieczy elektrownię Józef Pękala traktował nie tylko jako przedsięwzięcie biznesowo-gospodarcze, ale i społeczne, gdyż w polu uwagi miał nie tylko zysk, ale i człowieka, któremu gospodarka ma służyć.

Ponieważ tak nowoczesny zakład, jak nowo powstająca Elektrownia „Opole”, wymagał wykwalifikowanej załogi, której z niemającej tradycji elektrownianych Opolszczyzny nie sposób było pozyskać, trzeba było sprowadzić wykwalifikowanych pracowników z innych polskich elektrowni. Dla nich – staraniem prezesa Pękali – powstało nowoczesne osiedle mieszkaniowe w Dobrzeniu Wielkim. Prezes Pękala chciał jednak docelowo kadrę przyszłej Elektrowni „Opole” oprzeć na ludziach miejscowych. Z upływem lat faktycznie coraz więcej miejscowych pracowników zasilało załogę, aby dojść do obecnego stanu, gdy stanowią oni zdecydowaną większość ogółu pracowników, zaś Elektrownia „Opole” stała się dla mieszkańców powiatu opolskiego atrakcyjnym i pożądanym miejscem pracy.

Aby lepiej zintegrować pracowników napływowych z miejscowym środowiskiem Dobrzenia Wielkiego i okolicy już w początkach budowy elektrowni prezes Pękala zlecił kilku uznanym naukowcom – psychologom społecznym, socjologom, etnografom i historykom z Instytutu Śląskiego w Opolu i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przeprowadzenie badań naukowych na temat wpływu budowy elektrowni na otaczające ją środowisko społeczne. Będące wynikiem tych badań ekspertyzy i opracowania były pomocą w poszukiwaniu najlepszych sposobów postępowania, mających na celu zachowanie lokalnej tradycji.

Dbał o godziwe wynagrodzenie za pracę pracowników elektrowni. W trosce o ich zdrowie wybudował dla załogi ośrodek wypoczynkowy w Pobierowie nad Bałtykiem i w Jamrozowej Polanie k. Kudowy Zdroju, której urokiem się zachwycił. Budował dla nich mieszkania, całe dzielnice budynków mieszkalnych – w Kędzierzynie, Jaworznie, Dobrzeniu Wielkim, Czarnowasach i Opolu. Jak mało który dyrektor umiał i chciał rozmawiać z każdym pracownikiem bez względu na jego stanowisko, dzięki temu znał swoich

ludzi. Sam często bywał wśród załogi, tak podczas pracy, jak i corocznych obchodów Dnia Energetyka. Dlatego też ci ludzie oddali mu sprawiedliwość, kiedy na koniec pracy prezesa Pękali w elektrowni spotkała go niesprawiedliwość i wielka krzywda. Kiedy krótko po swoim przejściu na emeryturę pojawił się w Elektrowni „Opole” na obchodach Dnia Energetyka, cała ponad 1000-osobowa załoga powstała z miejsc i długotrwałą serdeczną owacją na stojąco podziękowała mu za serce i wieloletnią pracę.

Chociaż z wykształcenia był inżynierem, to przede wszystkim był humanistą, można by śmiało rzec – człowiekiem renesansu, rozmiłowany w sztuce i literaturze, pięknej i historycznej, w poezji i muzyce, której często słuchał. Swoją wysoką kulturę osobistą łączył z kulturą słowa. Sam był mistrzem mowy polskiej, potrafił znakomicie pisać i ciekawie, dowcipnie opowiadać i przemawiać.

Dlatego miał tak silne poczucie misji mecenatu nad kulturą, której wiele instytucji wspierał na różne sposoby. Iluż opolskich literatów, poetów, ale i ludzi nauki, ze względu na mizериę materialną, jego finansowemu wsparciu zawdzięcza publikację swoich utworów i opracowań w postaci wydanych książek.

Swoje relacje, zwłaszcza z zagranicznymi partnerami biznesowymi, jak choćby z koncernem *Siemens*, dostawcą automatyki dla pierwszych czterech bloków energetycznych i instalacji odsiarczania spalin w opolskiej elektrowni, układał prezes Pękala w sposób raczej niekonwencjonalny. Dzięki przyjaźni z jednym z dyrektorów koncernu, p. Reinhardem Wetzlem wspólnie zorganizowali w opolskiej katedrze koncert muzyki klasycznej na instrumenty dęte w wykonaniu zaprzyjaźnionych artystów niemieckich i polskich. Stał się on wydarzeniem kulturalnym w mieście, przybyła do katedry spora rzesza melomanów, a cały dochód z koncertu prezes Pękala przeznaczył na dołożenie się do ufundowania w katedrze sarkofagu ostatniego opolskiego Piasta, księcia Jana Dobrego, oraz monumentalnych głównych drzwi wejściowych z brązu do tej świątyni.

Był bardzo wrażliwy na ludzką biedę i to w różnych jej przejawach. Dlatego do końca pomagał m. in. Domowi Pomocy Społecznej dla Niepełnosprawnych Dzieci w Czarnowasach oraz Wojewódzkiemu Centrum Medycznemu (oddziałom: kardiologii, kardiologii i neonatologii), którym elektrownia darowywała kilkakrotnie wysokiej klasy sprzęt medyczny. Tak właśnie pojmował i realizował społeczną funkcję biznesu, którego w regionie stał się czołowym liderem.

Pomagał też wielu osobom, i to bez względu na ich opcję ideową czy polityczną, jeśli zwracały się do niego o pomoc. W początkach stanu wojennego (pod koniec grudnia 1981 r.) udzielił poręczenia za kilku pracowników Elektrowni „Opole” – członków NSZZ „Solidarność”, którym groziło internowanie. Bo dla niego liczył się każdy człowiek. A pomagając ludziom w życiowo ważnych sprawach realizował w ten sposób największe przykazanie – przykazanie miłości Boga i bliźniego, a przez to i swoje osobiste chrześcijaństwo.

Pomagał także w różnych, ważnych społecznie sprawach, nie tyle przez rozdawanie pieniędzy, bo tego prawnie nie mógł uczynić, ale poprzez swoją pomysłowość i niezwykły zmysł praktyczny i organizacyjny.

Tak było np. podczas budowy kościoła bł. Czesława na opolskim Zaodrze, zlokalizowanym w trudnym geologicznie miejscu, ze względu na obniżenie i podmokłość terenu. Była na tym terenie kurzawka. Prezes Pękala wpadł na pomysł, aby utwardzić grunt i podnieść poziom terenu wykorzystując, i to w znacznej ilości, pyły będące produktem ubocznym eksploatacji Elektrow-

ni „Opole”, jeszcze wówczas niewykorzystywane przemysłowo. Dzięki jego decyzji około 120 tys. ton pyłów zostało nieodpłatnie zwiezionych na miejsce budowy kościoła, co umożliwiło utwardzenie i podniesienie poziomu tego terenu.

Dzięki jego pomocy postawiono na cmentarzu komunalnym w Opolu Półwsi wielki głaz-obelisk upamiętniający Golgotę Wschodu, a na Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich trzy wielkie Krzyże Katyńskie.

A kiedy w latach dziewięćdziesiątych powstawało radio diecezji opolskiej (najpierw pod nazwą Radio Góra św. Anny, później Radio Plus, obecnie Radio Doga), prezes Pękala poprzez swoich zaprzyjaźnionych fachowców pomógł w wielu sprawach dotyczących budowy budynku i całej szerokiej infrastruktury.

Pomógł także w 2000 r. przy wznoszeniu powstającego w czynie społecznym, pierwszego na Śląsku Opolskim pomnika św. Jana Pawła II na Górze św. Anny – najpierw w pozyskaniu, a potem i w zwiezieniu niezbędnych do tej budowy elementów granitowych. Samochody dostawcze z zaprzyjaźnionej z elektrownią firmy transportowej zamiast puste wracać z Dolnego Śląska, dzięki prezesowi Pękali, mogły zabrać i przywieźć elementy z kamieniołomów w Strzegomiu na Górę św. Anny.

To tylko niektóre z wielu przykładów jego życzliwości i okazanej innym pomocy.

## Rodzina, lata emerytury, czas choroby

Przez 54 lata Józef wraz z małżonką Elżbietą tworzyli Kochające się, szczęśliwe małżeństwo. W czasie krótkich urlopów podróżowali – lubili zwiedzać Polskę i inne kraje. Jakże byli szczęśliwi kilkanaście lat temu, gdy mogli udać się do Rzymu i zostać przyjęci na audiencji przez Ojca św. Jana Pawła II.

Szczególnie zbliżyły ich lata emerytury, kiedy byli ze sobą razem już na co dzień. Wspólnie spędzali czas, odwiedzali rodzinę, przyjaciół i znajomych, pracowali w ogrodzie i domu, razem się modlili, uczęszczali na niedzielną mszę., przystępowali do sakramentów świętych.

Ich dom był zawsze otwarty, pełen ciepła i ujmującej serdecznej gościnności. Chętnie odwiedzali ich krewni, przyjaciele i znajomi.

To właśnie wtedy, w trakcie tych radosnych spotkań w ich domu, zrodził się z początku żartobliwy pomysł udokumentowania znakomitych umiejętności kulinarnych Eli, przez spisanie stosowanych przez nią receptur kulinarnych i wydania ich w formie książki kucharskiej. Pomysł ten zmaterializował się już niebawem w książce kucharskiej „Opolszczyzna w wielu smakach”, która pod moją redakcją ukazała się w 2012 r., i oprócz kilkudziesięciu przepisów autorstwa Eli Pękalowej objęła również około 2 tysięcy innych przepisów kulinarnych na przysmaki kuchni domowej, zebranych od pasjonatów sztuki kulinarnej z całej Opolszczyzny, stając się wizytówką kulinarną naszego regionu. Książka ta, jak i dwie kolejne, równie bogate treściowo książki kucharskie, zawierające nowe, tzn. niepowtarzające się w pierwszej książce przepisy, wydane w kolejnych latach, każda w kilkutyśiącym nakładzie, bardzo szybko się rozeszły, a dochód z ich sprzedaży zasilił fundusz remontowy zabytkowego kościoła parafialnego w Prószkowie. Muszę szczerze wyznać, że gdyby nie Państwo Elżbieta i Józef Pękalowie, od których „wszystko się zaczęło”, to nie byłoby tej książkowej przygody z kulinariami.

Harry Duda

## Mimo wszystko Smutek ziemski

*Pamięci wielkiego technokraty  
i wielkiego humanisty –  
mego Przyjaciela Józefa Pękali*

Chmurne niebo i żóćcień piachu – kres cmentarny?  
Twe życie pracowite, czyny serca chobrze,  
pamięć tłumy przy Tobie, a koniec tak marny?  
Krzesałeś z węgla światło w cztery strony świata  
niby przodek-odkrywca płomieni. I dobre  
są nadal z tego drzewa owoce, a tylko  
zapadlisko dziś czeka, przypadkowa data –  
jak banan aż prostacki? Co BYŁO – jest chwilką?

Ułamkiem chwili, kiedy ziemi pierwsze grudki  
na niebo z drewna spadną jak astro–przybysze  
i nie zapłoną nawet? Cóż z tego, że nutki  
jak wiersz liryczny trąbki – na przestrzeni trwają?  
– Po nich biegną falami aż głębinne cisze:  
kamień w wodę bez plusku na dnie studni czasu.  
Słowa żałobne, wieczny odpoczynek,  
raju obietnica, a smutku – **ośmiornica.**

Kędzierzyn-Koźle – Opole, 19.07.2017

Niezapomniane były obchody ich imienin, kolejnych rocznic urodzin i tzw. okrągłych rocznic ich małżeństwa. Pamiętam zwłaszcza ostatnią rocznicę – ich Złoty Jubileusz Małżeństwa, obchodzony przed czterema laty na Jasnej Górze, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie przed Jej Cudownym Wizerunkiem Państwo Pękalowie mieli „swoją własną” jubileuszową mszę św., którą miałem radość celebrować.

W ten szczęśliwy czas spokojnego bycia razem wdarła się raptem przed trzema laty nieuleczalna choroba nowotworowa Józefa. Musiał przejść kolejno trzy ciężkie operacje chirurgiczne, po których długo przebywał w szpitalu. Ten trudny czas chyba najbardziej scementował ich wzajemną miłość. Stale obecni byli przy nim małżonka Ela, rodzeństwo Józka wraz z rodzinami i rodzina ze strony Eli.

Nie zapomnę nigdy wspólnie przeżytej wigilii Bożego Narodzenia w 2014 r. przy jego szpitalnym łóżku, w którym musiał pozostać prawie sam na oddziale chirurgicznym szpitala onkologicznego w Opolu, gdyż inni, lżej chorzy zostali zwolnieni do domu na święta. Wtedy Ela urządziła mu wieczną wigilijną w szpitalu. Wraz z dyżurną Panią Doktor, Józef, Ela i ja dzielił się się opłatkiem, a potem, wzruszeni całą tą sytuacją, głośno śpiewaliśmy kolędy, które niosły się po pustych salach i korytarzu szpitalnym...

Kiedy wydawało się później, że już będzie dobrze, bo choroba jakby ustąpiła, raptem w marcu bieżącego roku, Józef odczuł niespodziewanie jej nawrót. Nie ujawniał tego przed znajomymi. Miał cichą nadzieję, że i tym razem wyjdzie obronną ręką, że znajdzie się na to jakieś medyczne antidotum. 1 maja bieżącego roku obchodził uroczyste 80. rocznicę swoich urodzin w gronie rodziny i bliskich przyjaciół. Dzisiaj wiemy już, że było to pożegnanie. Kiedy czerwcowe wyniki jego badań okazały się bardzo niepokojące, przyjął sakrament chorych i kolejny raz trafił do szpitala onkologicznego. Był już jednak tak słaby, że nie można było zastosować chemioterapii.

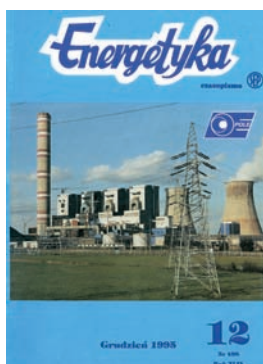
12 lipca 2017 r. wrócił do domu, gdzie krótko po tym stracił przytomność i mimo podjętej reanimacji zmarł na rękach ukochanej żony.

Opole, 23 lipca 2017 r.

## Serdeczna pamięć i podziękowanie po latach

W grudniu 1995 roku redakcja „Energetyki” – dzięki Prezesowi Zarządu *Elektrowni Opole S.A.* mgr. inż. Józefowi Pękali – wydała numer specjalny poświęcony wyłącznie *Elektrowni Opole*. Był to numer niezwykle – zawierał 24 artykuły, 80 kolorowych i czarno-białych rysunków i zdjęć (nie licząc zdjęć 41 autorów), 35 tabel i 49 kolorowych reklam firm, które uczestniczyły w budowie tej elektrowni.

W maju następnego roku – z inicjatywy dyrekcji *Elektrowni Opole* – odbyło się spotkanie pracowników Elektrowni z zespołem redakcyjnym „Energetyki” w celu podsumowania efektów wydania tego numeru. Prezes Józef Pękala zapewnił w swoim wystąpieniu, że w wielu firmach z całej Polski został on dostrzeżony, przyjęty bardzo dobrze, a samej Elektrowni przyniósł wymierne korzyści. Stał się bowiem rzetelną i aktualną wizytówką firmy. Dziękujemy po latach za tę inicjatywę i za to spotkanie. Pozostanie w naszej pamięci (*red.*).



Redaktor naczelny Wojciech Błoński wręczył Prezesowi Józefowi Pękali oprawny rocznik „Energetyki” 1995 i podziękował za spotkanie z dyrekcją i pracownikami *Elektrowni Opole*